



krótko

Tragedie na drogach

AKCJA ZNICZ. W trakcie trzydniowej akcji „Znicz 2008” na drogach województwa śląskiego doszło do 47 wypadków, w których 3 osoby zginęły i 54 zostały ranne. Miało miejsce też 419 kolizji. Policjanci zatrzymali aż 139 nietrzeźwych kierowców.

Powstaje „Rodzina”

ZABRZE. Na terenie parafii św. Jadwigi przy ul. Wolności 586 w Zabrze Zaborzu powstaje Dom Dziennego Pobytu „Rodzina”, prowadzony przez Caritas. Stosowny dokument 23 października podpisał dyrektor Caritas Diecezji Gliwickiej ks. Rudolf Badura. Dom będzie służył osobom starszym z dzielnicy. Ośrodek zostanie poświęcony 3 grudnia.

Modlitwa na Cmentarzu Centralnym

Ludzie odchodzą

Nie jest dane człowiekowi żyć na ziemi wiecznie – mówił bp Jan Wieczorek na cmentarzu Centralnym w Gliwicach

Tradycyjna procesja z kościoła Wszystkich Świętych przeszła 1 listopada na największy cmentarz gliwicki. Przy kaplicy pogrzebowej odbyło się nabożeństwo Słowa Bożego. – Nie żyjemy dla siebie, nie umieramy dla siebie, ale w życiu i śmierci należymy do Pana – te słowa św. Pawła powtórzył bp Jan Wieczorek, podkreślając, że jesteśmy pociągani przez Pana, który chce nas przygarnąć do życia wiecznego. Ksiądz biskup przytoczył piękną pieśń pochodzącą z Nildu, która opowiada o tym, że słońce, księżyc i gwiazdy wschodzą, zachodzą i powracają, ale człowiek



Mateusz Żak zapala znicz na grobie swojego pradziadka na cmentarzu Centralnym

żyje na ziemi, odchodzi i już nie powraca. Naszym przeznaczeniem nie jest jednak nicieść. – Stajemy pośród zaduszkowej scenerii, przy grobach, a myślą jesteśmy przy tych, którzy byli z nami na drogach naszego pielgrzymowania, odeszli, już nie powracają – mówił bp Wieczorek. Wszyscy jednak

mamy wskazaną przez Chrystusa drogę i naszym przeznaczeniem jest zmartwychwstanie.

Po nabożeństwie Słowa Bożego wierni pod przewodnictwem księdza biskupa przeszli do pięciu miejsc na cmentarzu, odmawiając Różaniec za zmarłych.

Klaudia Cwołek

Pstrowski nad Zabrzem



ZABRZE. Pomnik stoi tu od stycznia 1978 roku

Trwa remont skweru przy ul. 3 Maja, gdzie stoi pomnik Wincentego Pstrowskiego, przodownika pracy socjalistycznej. Wyrabiał na kopalni po 240–290 proc. normy, co przypłacił zdrowiem i życiem, choć statystyki te prawdopodobnie i tak były fałszowane. Mieszkańcy, którym dawny system dokuczył dotkliwie, mieli więc nadzieję, że przy okazji rozpoczętych prac pomnik zostanie usunięty. Ale nie – takie były czasy i jeszcze żyją ludzie, którzy mogliby się oburzyć, gdyby zniknął. Dlatego Budowniczy Polski Ludowej za nasze pieniądze zostanie wyczyszczony i razem z kilofem, w gumiakach dalej będzie górować nad Zabrzem. Tylko jakie szanse na rozwój ma społeczność, która kultuwyuje takie symbole?

kc

Promocja książki o transplantacjach



Prof. Marian Zembala (z lewej) i autorzy książki: Judyta Watoła i Dariusz Kortko

ZABRZE. Ogień i woda – tak prof. Marian Zembala, kardiochirurg z Centrum Chorób Serca w Zabrzu, określił podejście do pracy Judyty Watoły i Dariusza Kortki, autorów wydanej przez Znak książki „Na szczycie stromej góry”. Ogień i woda dają życie i takie też jest przesłanie ich opowieści o transplantacjach. Promocja publikacji odbyła się 28 października w kawiarni „Impresja”. Na spotkanie zaproszono lekarzy, osoby po przeszczepach i rodziny tych,

którzy podarowali organy. To oni też są bohaterami książki, wydanej w momencie, gdy polska transplantologia przeżywa kryzys. Autorzy – redaktor naczelny i dziennikarka katowickiej Gazety Wyborczej – zadbali o różne spojrzenia na transplantację, uwzględniając problemy etyczne, medyczne i socjologiczne. W książce można też znaleźć informacje o historii transplantologii w Polsce, wiele ciekawostek i fotoreportaż z przeszczepu wątroby.

Doktorat honoris causa dla prof. Wojciecha Zielińskiego

Lwów. 29 października prof. Wojciech Zieliński, rektor Politechniki Śląskiej w poprzedniej kadencji, odebrał tytuł doktora honoris causa Politechniki Lwowskiej, przyznany za osiągnięcia naukowe w dziedzinie chemii organicznej oraz za rozwój współpracy naukowej między obiema uczelniami. Laudację ku czci prof. W. Zielińskiego wygłosił Prorektor Politechniki Lwowskiej

prof. Jurij Raskiewicz. – Tytuł doktora honoris causa, pierwszy w moim życiu, ma dla mnie bardzo duże znaczenie, tym większe, że otrzymałem je od Politechniki Lwowskiej, uczelni, z której wywodzi się Politechnika Śląska – powiedział prof. W. Zieliński. Podczas uroczystości laureat wygłosił wykład na temat roli uczelni wyższej w dobie globalizacji.



Prof. Wojciech Zieliński podczas uroczystości odebrania doktoratu honoris causa

Jezuici z inżynierami

GLIWICE. Zakończyła się czwarta edycja rocznego kursu podyplomowego „Silesianum Professional”, organizowanego w Fundacji Edukacji Technicznej. Kurs łączy specjalizację inżynierską z formacją duchową, proponowaną przez jezuitów. Osiemnastu młodych inżynierów na zakończenie obroniło projekty realizowane w przemyśle. Gośćmi specjalnym byli szefowie przedsiębiorstw partnerskich, dyrektorzy francuskiej Grupy ICAM (Institut Catholique d'Arts et Métiers, współpracującej we Francji z jezuitami)

oraz przedstawiciele Prowincji Polski Południowej Towarzystwa Jezusowego. Kurs przeznaczony jest dla absolwentów wyższych uczelni technicznych, którzy zostają pracownikami przedsiębiorstwa partnerskiego i realizują projekt przemysłowy, pozwalający zdobyć wszechstronne doświadczenie inżynierskie i menedżerskie. Okresy pracy przeplatają się z pobytem w gliwickim centrum kształcenia, zarządzanym przez jezuitów. Obecnie trwa już piąta edycja kursu „Silesianum Professional”. Więcej: www.silesianum.pl.



Obrona kończąca Agnieszki Kmiećnik

Otwarte drogi

PYSKOWICE. Pod koniec października otwarte zostały modernizowane skrzyżowania na rewitalizowanej DK 94. Odcinek o długości 1500 m, odnawiany przez Generalną Dyрекję Dróg Krajowych i Autostrad,

obejmuje trzy skrzyżowania: z ulicami Powstańców Śląskich, Mickiewicza i Poznańską. Wszystkie dopuszczono do ruchu, ale odbiór techniczny nastąpi dopiero po zamknięciu prac wykończeniowych.

Duszpasterz Ormian skazany

GLIWICE. 28 października Sąd Rejonowy w Gliwicach skazał na 4 lata i 2 miesiące więzienia ks. Józefa K., byłego proboszcza parafii ormiańskiej. Ksiądz jest winny zagarnięcia mienia w wysokości ponad 600 tys. zł, które pozyskał ze sprzedaży należącej do gliwickiej parafii nieruchomości oraz

udziałów w spółce. Został skazany także za kradzież programów komputerowych. Sąd zaliczył na poczet kary 4 miesiące tymczasowego aresztu już odbyte przez kapłana i nakazał zwrócić pokrzywdzonej parafii zabezpieczone jako dowód w sprawie pieniądze – 610 tys. 870 zł. Wyrok nie jest prawomocny.

Modlitwa przed pogrzebem

Pusty wieczór

– Gdy pierwszy raz miałem przeczytać informację o pustym wieczorze, myślałem, że ktoś robi mi kawał – wspomina ks. Klaudiusz Kłaczka, proboszcz w Strzebinu.

Wtedy był świeżo upieczonym wikarym w parafii, w której potem został proboszczem. – Pamiętam pierwszą Mszę św. wieczorną – opowiada. – Pod koniec otrzymałem kartkę, żeby podać ogłoszenie o przyjętym właśnie przez proboszcza pogrzebie. Pod wszystkimi informacjami była kreska, a pod nią jeszcze dopisek: „Pusty wieczór” i podana godzina. Byłem przekonany, że to jakiś żart i nie przeczytałem tej informacji. Dopiero w zakrystii, jak kościelny na mnie naskoczył, zrozumiałem, że popełniłem gafę – śmieje się.

Pusty wieczór to w parafii w Strzebinu nic innego jak Różaniec za zmarłych, tyle że odmawiany nie przy trumnie, ale w kościele. Zwyczaj ten, bardzo lokalny, znany jest też w innych miejscowościach, np. w Kaletach czy Koszęcinie.

– Już będąc dzieckiem, słyszałem, jak rodzice

i dziadkowie mówili, że idą na pusty wieczór, bo ktoś umarł – wspomina Edmund Rakoczy, pochodzący z Kalet. Od 1982 roku mieszka w Strzebinu, gdzie – na zmianę razem z Magdaleną Burek i Janem Macioszkiem – prowadzi modlitwę za zmarłych. Przypuszcza, że nazwa „pusty wieczór” pochodzi od pustego miejsca, które zostawało, gdy któryś z członków rodziny umierał. Wiązało się to z pielęgnowanym dawniej zwyczajem spotkań rodzinnych i sąsiedzkich, na które przychodziło tyle ludzi, że trzeba było zabrać ze sobą swój taboret. Zwłaszcza w czasie wojny spotkania były bardzo jednoznaczne, ludzie mieli o czym debatować. – Pamiętam, jak rozmawiali, śmiali się, później odmówili Różaniec o pokój i szczęśliwy powrót z wojna, a potem rozchodzili się wszyscy do domów – wspomina Edmund Rakoczy. – Gdy któryś z sąsiadów zmarł, wtedy chodziło się modlić do domu, gdzie mieszkał.

I tam było zawsze jedno puste krzesło po zmarłym, a na nim coś położone, np. jego kapelusz. Zmarły leżał w osobnym pokoju, bo zimą było zbyt chłodno, żeby przy nim się modlić, a w lecie za ciepło – opowiada.

Dziś puste wieczory w Strzebinu mają trochę zmienioną formę.

– Kiedy były proboszcz ks. Jerzy Cedzich



Edmund Rakoczy i ks. Klaudiusz Kłaczka przed domem pogrzebowym w Strzebinu. PONIŻEJ: Figurka św. Józefa z lampką zapalaną, gdy ktoś umiera

wybudował kostnicę, puste wieczory przeniesiono do kościoła – tłumaczy Edmund Rakoczy. Natomiast od kilku lat odbywają się one pod prezbiterium, gdzie obecny proboszcz ks. Klaudiusz Kłaczka urządził kaplicę Matki Bożej. Mimo że jest tam 100 miejsc siedzących, czasem trzeba przynosić dodatkowe krzesła.

Podczas pustego wieczoru wierni odmawiają jedną część Różańca i jedną dziesiątkę kolejnej oraz specjalne modlitwy za zmarłych, w tym Koronkę do Ran Pana Jezusa. Pustych wieczorów jest tyle, ile zostało dni do pogrzebu. Modlitwa trwa najwyższej godzinie. Gdy na pogrzeb czeka dwóch zmarłych, każdy ma swój własny pusty wieczór o innej porze. Godzina

modlitwy wypisana jest zawsze na klepsydrze, którą proboszcz wywiesza w gablocie przed kościołem. Tam też, pod figurą św. Józefa, patrona dobrej śmierci, zapala lampkę, która świeci się aż do pogrzebu. Ludzie, widząc ją z drogi, podchodzą, żeby przeczytać, kto umarł.

– Zwyczaj pustego wieczoru bardzo wrósł w parafię. Mielśmy nawet przypadek, że ciało zmarłej osoby sprowadzane było z Niemiec i pusty wieczór odbywał się, mimo że trumny jeszcze nie było – mówi ks. Klaudiusz Kłaczka. Natomiast w filii parafii w Bukowcu, gdzie nie ma kościoła ani kaplicy, puste wieczory organizowane są nadal w domu zmarłego.

Klaudia Cwołek

Z ogłoszeń parafialnych

Ekologia na cmentarzu

Za nami Wszystkich Świętych i... zaśmiecione cmentarze.

Serdecznie Bóg zapłać składam tym Parafianom, którzy zabierają na swoje domowe kompostniki ziemię i kwiaty z doniczek z grobów – można było usłyszeć w ogłoszeniach w kościele

w Babicach już przed Wszystkimi Świętymi. W tej niewielkiej parafii koło Raciborza ks. proboszcz Bogdan Kicinger zachęca do proekologicznej postawy, podając konkretnie, co można zrobić. Mieszkańcy segregują więc odpady z cmentarza, czyszczą znicze, które czasem wykorzystują

powtórnie, a jeśli nie – to wyrzucają je do przydomowych worków na plastik lub szkło. „Wszystkich, którzy mają inne przyzwyczajenia, proszę o zastanowienie się, czy jest rzeczą słuszną przewożenie dobrej ziemi na dalekie śmietniska, gdy wszyscy możemy ją zagospodarować wokół siebie!

Jeżeli mogliśmy przynieść kwiaty i ozdoby na groby bliskich, możemy również pozostałości zagospodarować zgodnie z zasadami ochrony środowiska” – napisał proboszcz. Jego apel spotkał się z dobrym przyjęciem i na pewno warty jest upowszechnienia.

k

Po raz ósmy w Zabrzu

Festiwal zakończony

Muzeum Górnos Śląskie
zaprasza

Konferencja naukowa

Muzeum Górnos Śląskie w Bytomiu organizuje konferencję naukową dla upamiętnienia 70. rocznicy nocy kryształowej.

Konferencja rozpocznie się 10 listopada o godz. 10.00 w filii Muzeum przy ul. Korfańskiego 34. Jako pierwszy wystąpi prof. dr hab. Ryszard Kaczmarek (UŚ), który wygłosi wykład pt. „Noc kryształowa na Górnym Śląsku”. Później przewidziana jest debata pt. „Bytom wielokulturowy dawniej i dziś”, na którą zaproszeni zostali: Marcin Hałas, Przemysław Nadolski i Damian Walerjański. Moderatorem będzie ks. Hubert Kowol. Po debacie nastąpi relacja z warsztatów „Pamięć, odpowiedzialność i przyszłość”: „Śladami kultur – Żydzi na Górnym Śląsku”. O godz. 13.00 otwarta zostanie wystawa fotografii Tomasza Szemalikowskiego pt. „Dom Życia” ■

listy

gliwice@goscniedzielny.pl



O opłatach na cmentarzu

Z zacięciem przeczytałam artykuł pt. „Cmentarz – zysk czy kłopot” w 43. numerze gliwickiego GN i oniemiałam, widząc, jak bardzo mogą różnić się ceny w jednym regionie. Groby moich Rodziców, stanowiące jedną całość, znajdują się na cmentarzu parafii św. Józefa w Katowicach-Załężu. W tym roku chciałam opłacić miejsca na cmentarzu na dalsze 20 lat, pragnę bowiem być pochowana obok nich. Zażądana kwota opłaty wprawiła mnie w szok, gdyż wynosi 800 zł plus 60 zł za wodę, czyli jak opłata za pochówek, co daje łącznie za dwa miejsca 1720 zł. Ponieważ moja emerytura wynosi 942 zł, stanęłam przed dramatycznym wyborem: zachować ich groby jako widomy znak pamięci czy zgodzić się na likwidację ich śladu na ziemi. Wybrałam to pierwsze, ale opłaciłam miejsca tylko na dalsze 5 lat. W 2001 roku grób poddany został renowacji i musiałam wnieść 10-procentową opłatę jak za nowy pomnik, oczywiście bez pokwitowania, a przecież chodziło o jego estetykę i tym samym o estetykę cmentarza.

Tyle mówi się o pamięci o zmarłych, nie tylko w modlitwach i intencjach mszalnych, ale także poprzez dbałość o groby, a jednocześnie stawia się żyjących przed tak drastycznymi wyborami, co napawa mnie wielkim smutkiem.

Z POWAŻANIEM **Maria Kopeć**

BYTOM



„Bardzo zwyczajna historia” – spektakl Teatru Nowego w Zabrzu w reż. Henryka Adamka

W Teatrze Nowym od 18 do 26 października odbywał się **Festiwal Dramaturgii Współczesnej „Rzeczywistość Przedstawiona” Zabrze 2008.**

Kryterium doboru sztuk zgłaszanych do konkursu jest data ich powstania. Wszystkie musiały zostać napisane już po 1989 roku. I, jak zakładali organizatorzy, powinny przedstawiać „dynamiczne zjawiska i procesy społeczne ostatnich lat oraz ich wpływ na człowieka”. W tym roku takie wymogi najbardziej spełniał spektakl „Osaczeni” Władimira Zujewa, z którym do Zabrza przyjechał Teatr im. S. Jaracza z Łodzi. Autor tej sztuki został uhonorowany Medalem im. Stanisława Bieniasza dla najlepszego dramaturgisty festiwalu. Jury pod przewodnictwem Krzysztofa Karwata w składzie: Bogdan Ciosek, Krzysztof Domagalik, Ingmar Villquist po obejrzeniu ośmiu przedstawień konkursowych za zdecydowanego faworyta festiwalu uznało

właśnie „Osaczonych”. Nagrody aktorskie przypadły Samborowi Czarnocię za rolę Łarika i Kamilowi Maćkowiakowi za rolę Wesołego w tej sztuce. „Osaczeni” zostali też wyróżnieni za reżyserię (Małgorzata Bogajewska) i scenografię (Maciej Chojnacki) oraz uhonorowano ich Grand Prix – nagrodą przyznawaną przez publiczność.

„Był sobie Polak Polak Polak i diabeł” Teatru Dramatycznego J. Szaniawskiego w Wałbrzychu to drugie dostrzeżone przez jurorów przedstawienie. Otrzymało nagrodę za reżyserię (Monika Strzępka), ale też za kreacje aktorskie Piotra Wawera (Dresiarza) i Sabiny Tumidalskiej (Staruszki). Zwrócono też uwagę na propozycję gospodarzy. Zauważono zabrzański spektakl „Bardzo zwyczajna historia” wyreżyserowany przez Henryka Adamka. Wyróżnienia aktorskie otrzymali występujący w nim Wiesław Kańtoch (Sąsiad) i Marian Kierycz (Kogut).

Festiwalowi towarzyszyło „Czytanie dramatu”, czyli prezentacje dramatów Przemysława Wojcieszka w wykonaniu młodzieżowych grup teatralnych z Zabrza.

bgz

Akademicki Zespół Muzyczny dla pasjonatów

Muzyczna dyscyplina

– To jest trochę tak jak z kształtowaniem swojego charakteru i wnętrza – mówi o pracy z Akademickim Zespołem Muzycznym Krystyna Krzyżanowska-Łoboda, jego twórcza i dyrygent.



KLAUDIA CWOŹEK

Krystyna Krzyżanowska-Łoboda podczas jednej z prób

Zespół powstał 12 lat temu, dzięki śmiałej decyzji ówczesnych rektorów Politechniki Śląskiej – profesora Wilibalda Winklera i prof. Bolesława Pochopienia. Złagodźliwi w ten sposób rosące napięcia w istniejącym już Akademickim Chórze Politechniki Śląskiej, którym Krystyna Krzyżanowska-Łoboda wcześniej dyrygowała.

– Dawna bracia chórowa nie do końca potrafiła zaakceptować kobietę dyrygenta i repertuar, który Krystyna chciała wprowadzić. Był duży opór, w związku z tym padła taka propozycja, byśmy stworzyli nowy zespół. Wtedy była dość duża grupa ludzi młodych, studentów, którzy chcieli śpiewać, co chciała pani dyrygent – opowiada Katarzyna Dudek, prezes AZM.

– Miałam taką wizję, żeby utwory były różne, choć teraz grozi nam specjalizacja – przyznaje Krzyżanowska-Łoboda. Zespół w repertuarze ma w zasadzie wszystko: od chóru gregoriańskiego po ultrawspółczesność. Wybór utworów to wypadkowa idei dyrygenta i potrzeb chórzystów. Gdy szefowa zamarzyła, żeby przygotować „Requiem” Verdiego, tak też się stało. – Młodzi ludzie w zespole są czasami bardzo spolaryzowani. Jeden chce śpiewać Palestrinę, a drugi jazz. Dlatego próbujemy pogodzić ich gusty – mówi.

Śpiewać każdy może?

AZM, na który składa się chór i orkiestra, to zespół Politechniki Śląskiej, ale muzykują w nim nie tylko studenci. Może przyjąć każdy, kto lubi śpiewać i ma dobry słuch, nie trzeba nawet znać nut, żeby dołączyć do chóru.

– Najpierw zacząłem grać na skrzypcach w zespole – mówi Bartłomiej Głowczyk, student chemii. Podczas dwutygodniowych warsztatów w Łądku-Zdroju dołączył do chóru. – To da się pogodzić – zapewnia i opowiada, jak w czasie jednego koncertu, jeśli tylko repertuar na to pozwala, raz siedzi za pulpitem i gra na skrzypcach, a potem przechodzi do chóru i śpiewa w tenorach. Nie trzeba jednak być aż tak utalentowanym. Zespół,

choć osiąga wysoki poziom, ma charakter amatorski. Niektórzy ćwiczą długo, nawet pół roku, zanim wystąpią po raz pierwszy. – Jest bardzo dużo osób, które zaczynały od podstaw, a teraz śpiewają solówki. Pokazują w ten sposób swoją postawę, determinacją i muzykalnością, że bardzo dużo można się tu nauczyć – mówi Głowczyk.

Wysiłek i przyjemność

Próby chóru odbywają się dwa razy w tygodniu, ćwiczy się w poszczególnych głosach i z całym zespołem. Tomasz P. Sadownik, asystent pani dyrygent, pracuje jeszcze z chórzystami indywidualnie. Do tego dochodzą wyjazdy na warsztaty i udział w koncertach, których jest około 40 rocznie. – Jeśli człowiek chce, to może bardzo wiele i to też stale wszystkim powtarzam. To jest kształtowanie osobowości – mówi Krzyżanowska-Łoboda. Ona sama jest człowiekiem otwartym, potrafi żartować, ale jak trzeba – bywa bezwzględna. – Nie ma takiej opcji, żeby czegoś nie zrobić – przyznaje. Nie wszyscy więc wytrzymują to tempo. Wiele osób się wykrusza, zostają ci, którzy mają dużo wewnętrznej dyscypliny i przede wszystkim kochają muzykę. – Najlepszą nagrodą jest dla mnie, gdy po półrocznych, ciężkich próbach śpiewamy duży utwór i publiczność po zakończeniu wstaje z miejsc i klaszcze – mówi Katarzyna Dudek. – Zapomina się o całym wysiłku, trudach, wyrzeczeniach, poświęconym czasie. Jest to wielka przyjemność, że ludziom się to podoba i nam też się podoba.

Klaudia Cwożek



ANTONI WITWICKI

Zespół w pełnej gali w Akademii Muzycznej w Katowicach

Akademicki Zespół Muzyczny Politechniki Śląskiej

laureat wielu nagród i wyróżnień, w tym: Grand Prix Pardubice 2004, I miejsce – Wiedeń 2005, III miejsce na 39. Legnica Cantat 2008.

Próby chóru odbywają się we wtorki i czwartki od godz. 18.30 do 21.00, orkiestry w poniedziałki i czwartki od 17.00. Miejsce: Politechnika Śląska, sala 888 przy ul. Akademickiej 2 w Gliwicach, tel. 32 237 21 12, 605 581 791 (prezes). Więcej: www.studenci.polsl.pl/azm. Najbliższy koncert: 16 listopada, godz. 20.00, kościół św. Michała w Gliwicach – oprawa Mszy w intencji chórzysty śp. Sławomira Czarnieckiego.



Prajzská pouť, czyli Morawianie w Rudach

tekst i zdjęcia

Ks. WALDEMAR PACKNER

wpackner@goscniedelny.pl

SANKTUARIUM W RUDACH.

W tym roku przyjechali po raz czwarty. Jednak pielgrzymowanie mieszkańców Moraw do Rud ma wielowiekową tradycję.

Lucia Pustelnikova nie może się nadziwić. – Mam ponad pięćdziesiąt lat, to moja pierwsza w życiu pielgrzymka. I od razu do tak cudownego miejsca. Że też nie byłam tu wcześniej – mówi, spacerując po parku i dodaje: – Mam pewnie jeszcze trochę życia, więc i trochę

okazji, aby odwiedzić miejsca podobne do tego.

Fascynacji Rudami nie krył również o. Michael Josef Pojezdny, opat norbertanów ze Stahova w Pradze. – Gdy wszedłem do kościoła, nie było w nim nikogo. Od razu poczułem mury świątyni przez wieki naznaczone modlitwami



w lasach, zawsze tętniło gwarem pielgrzymów – opowiada ks. Bonifacy Madla, kustosz rudzkiego sanktuarium. – Dopiero kasata zakonu w 1810 roku przez władze pruskie i kategoryczny zakaz pielgrzymowania skazały Rudy na religijne zapomnienie.

Sytuacja zmieniła się wraz z rozwojem kultu Matki Bożej Pokornej. Ważnym momentem był rok 1975, gdy w związku z jubileuszem odkupienia kościoła w Rudach stał się ponownie miejscem odwiedzanym przez wiernych. Momentem przełomowym było jednak podniesienie kościoła w Rudach do rangi diecezjalnego sanktuarium w 1995 roku oraz przejście kompleksu klasztorowego przez diecezję gliwicką w 1998 roku. – Od tego czasu rudzkie pielgrzymowanie przeżywa prawdziwy renesans – cieszy się ks. Madla.

Od czterech lat ponownie do Rud pielgrzymują Morawianie. – Nasza pielgrzymka nawiązuje do wielowiekowej tradycji odwiedzania tego miejsca – wyjaśnia Jindřich Kostka, były starosta Hlucyna (Hlučína). Z jego inicjatywy Morawianie ponownie zaczęli przyjeżdżać do Rud. Pierwsza pielgrzymka odbyła się 24 września 2005 roku. Zwykle uczestniczy w niej kilkaset osób z całego regionu morawsko-śląskiego, historycznie nazywanego Prajzkiem. Stąd na plakatach zawsze pojawia się informacja, że jest to *prajzská pouť*.

Pierwsi pielgrzymi przyjeżdżają już dzień wcześniej, aby kościół ozdobić kwiatami. Misternie ułożone kompozycje otaczają ołtarz, wejście do kościoła, a nawet kaplicę



Dwugodzinny koncert orkiestry dętej odbył się w rudzkim parku. Od lewej stoją Lucia Pustelnikova, Anna Fojtikova oraz Renata Czyżowa z Hluczyna, wszystkie pierwszy raz w Rudach

grobową pierwszych książąt raciborskich. – Bo jak inaczej mamy wyrazić swoją radość i wdzięczność Bogu i Jego Matce za to, że tu jesteśmy – pyta Renata Czyżowa z Hluczyna, w Rudach pierwszy raz.

Choć Msza trwa prawie dwie godziny, nikomu nie dłuży się ani minutę. Podczas liturgii dwa chóry oraz orkiestra wykonały części stałe z Missa G-dur oraz C-moll Johanna Baptisty Schiedermayera. Solistami byli artyści z opery opawskiej. W homilii o. Michael J. Pojezdny podkreślił, że w Rudach pierwszy raz usłyszał, aby Maryję czcić jako Pokorną. – Bardzo mi się ten tytuł podoba, gdyż pokora jest najważniejszą postawą człowieka

wobec Boga – podkreślił opat ze Strahova. – A takiej postawy uczy nas właśnie Matka Boża.

Po Mszy w parku zagrała orkiestra, a pielgrzymi śpiewali znane ludowe pieśni. – Takie piękne miejsce, cudowna pogoda, aż serce samo śpiewa – powiedziała Anna Fojtikova z Hluczyna, również pierwszy raz w Rudach, ale na pewno nie ostatni.

Pielgrzymka zakończyła się niesporami, którym przewodniczyli opat Michael i bp Jan Wieczorek. – Cieszę się z waszej obecności i zapraszam przy każdej okazji do Rud. Niech wasze pielgrzymowanie odnowi starą tradycję pielgrzymowania Morawian do tego miejsca – powiedział bp Wieczorek. ■

tysięcy pielgrzymów. To miejsce samo w sobie skłania do zadumy, unosi do Boga, fascynuje każdego, niezależnie od tego, czy przekracza je jako wierzący, czy odwiedza tylko jako turysta.

Cysterskie opactwo było celem licznych pielgrzymek. Przez wieki odwiedzali je nie tylko mieszkańcy Śląska, ale także Prus, Czech i Moraw. – To miejsce, choć położone

Prajzsko zna Rudy

Rozmowa z **Jindřichem Kostką**, organizatorem pielgrzymki Morawian do Rud



tylko do starej tradycji przodków.

Z jakiego rejonu są pielgrzymi?

– Głównie z powiatu hluczyńskiego, który my nazywamy Prajzsko. Obecnie to 38 miejscowości, które kiedyś należały

do zaboru pruskiego. Stąd nasza tradycja różni się trochę od pozostałej części Moraw.

Czy mieszkańcy Waszego rejonu znają Rudy?

– Teraz już tak i to głównie dzięki naszym pielgrzymkom. Każdego roku kilkaset osób przyjeżdża do Rud; to miejsce coraz bardziej funkcjonuje w świadomości naszych mieszkańców. Poza tym kopia obrazu Matki Boskiej Rudzkiej znajduje się w kościele św. Józefa w Opawie i cieszy się coraz większym kultem wiernych. ■

Ludzie szukają Boga



OPAT MICHAEL JOSEF POJEZDNÝ

– Każdy, kto choć raz przyjechał do Rud, będzie tu powracał. To miejsce naprawdę wybrał Bóg i można Go tu doświadczyć. Jestem wdzięczny za zaproszenie i za możliwość modlitwy w tym sanktuarium. Sytuacja Kościoła w Czechach jest zupełnie inna niż w Polsce czy

na Morawach. Jednak i u nas są miejsca, które przyciągają ludzi. Nasza parafia w Strahovie liczy niecałe 400 osób, a na Mszach św. w niedzielę jest ponad 600. Ludzie przyjeżdżają z odległych części Pragi, aby odkryć piękno i majestat liturgii. Dobrze przygotowana liturgia jest siłą, która przyciąga i której zagubiony człowiek coraz bardziej szuka. Pamiętam, że jako żołnierz służyłem w mafiej miejscowości w zachodnich Czechach. Na Mszę przychodziło wtedy około pięć osób. Dziś każdego roku bierzmy tam do dziesięciu wiernych, a na Msze przychodzi ponad 70 ludzi. Tylko to pokazuje, że i u nas ludzie zaczynają szukać Boga i odnajdują Go w Kościele.

Ks. WALDEMAR PACKNER: Dlaczego postanowił Pan zainicjować pielgrzymowanie mieszkańców Moraw do Rud?

JINDŘICH KOSTKA: – Nasza pielgrzymka jest kontynuacją wiekowej tradycji. W kronikach parafii Hluczyn znalazłem informację, że od bardzo dawna mieszkańcy Moraw przyjeżdżali do Rud. Organizując pierwszą pielgrzymkę, znalazłem również informację o Bractwie św. Józefa, któremu patronowali cystersi z Rud. Był to 1728 rok. Naszym pielgrzymowaniem nawiązujemy

Rekolekcje na zamku

Spotkania małżeńskie

Weekendowe rekolekcje zamknięte dla małżeństw odbędą się w Kamieniu Śląskim od 5 do 7 grudnia.

Spotkanie, w którym mogą uczestniczyć wszystkie pary małżeńskie, niezależnie od stażu, poprowadzą trzy małżeństwa i kapłan. Rozpoczęcie w piątek o godz. 17.00, zakończenie w niedzielę ok. godz. 15.00. Jest to czas, poświęcony na spotkanie z samym sobą, współmałżonkiem i Bogiem. Prowadzący będą pomagać w



Rekolekcje odbywają się w domu formacyjnym przy sanktuarium św. Jacka

odnalezieniu świeżości wzajemnych uczuć i głębi miłości. Więcej informacji i zgłoszenia: Teresa i

Tomasz Jurosowie, tel. 77 402 66 28, www.spotkania.emaus.pl

Karmelitańska Szkoła Życia

SMS-y dla młodzieży

Spotkania Młodzieży Szukającej – to propozycja karmelitanek misjonarek z Zabrze.

Mniej więcej raz w miesiącu na sobotnie popołudnie zapraszają do parafii Ducha Świętego na Zandce w Zabrze (ul. ks. Tomczaka 1). Spotkania prowadzi o. Paweł Porwit, karmelita z Czernej. Pierwsze, pt. „Twoje życie – dar czy problem?”, odbyło się w październiku. Kolejne zaplanowano na 15 listopada. W programie przewidziana

jest Eucharystia, konferencja, adoracja i wspólna rozmowa (czas trwania od 14.00, do ok. 18.00).

Program na kolejne miesiące:

- 15 listopada – „Twoja wiara – przyzwyczajenie czy pragnienie?”
- 17 stycznia – „Twoja modlitwa – zaufanie czy zamówienie?”
- 21 lutego – „Twój obraz Boga – kontroler czy przyjaciel?”
- 21 marca – „Twoje sumienie – większość czy wartość?”
- 18 kwietnia – „Twoja miłość – kaprys czy powołanie?”

■ 16 maja – „Twoje plany – entuzjazm czy desperacja?”

■ 20 czerwca – „Twoja tajemnica – w sercu czy pod ubraniem?”

Zwienzczeniem roku będzie Spotkanie Młodych ze Świętymi Karmelu od 21 do 24 sierpnia 2009 w Czernej. Więcej informacji udzielają karmelitanki misjonarki, tel. 032 777 47 03, e-mail: karmis.zabrze@interia.pl i o. Paweł Porwit, tel. 784 621 687, e-mail: powolania@karmel.pl

XII Międzynarodowa Konferencja Naukowa

Korzenie wielokulturowości

Po raz dwunasty w Zabrze odbędzie się konferencja naukowa z cyklu poświęconego kulturze Europy Środkowej.

Korzenie wielokulturowości Śląska ze szczególnym uwzględnieniem Górnego Śląska – to temat dwudniowego spotkania (13 i 14 listopada), które tym razem odbędzie się w dwóch



miejscach: w Teatrze Nowym przy placu Teatralnym 1 (czwartek do południa) i w Muzeum Górnictwa Węglowego przy ul. 3 Maja 19 (czwartek po południu i piątek). Tematy kolejnych części to: „Ogólne ramy kultury Śląska”, „Śląsk jako tygiel różnych wpływów” oraz „Śląsk

i Ślązacy w dziejach i historiografii – wybrane zagadnienia”. Radzie naukowej konferencji przewodniczy prof. dr hab. Antoni Barciak. Zapraszają: Urząd Miejski w Zabrze oraz Komisja Historyczna Polskiej Akademii Nauk Oddział w Katowicach i Polskie Towarzystwo Historyczne Oddział w Katowicach. Szczegółowy program dostępny jest na www.um.zabrze.pl. k

zapowiedzi

Msza za Ojczyznę

11 listopada, godz. 11.00, katedra w Gliwicach – Msza św. w intencji Ojczyzny.

KIK w Gliwicach

12 listopada, kaplica św. Jadwigi w parafii Wszystkich Świętych. W programie: godz. 18.05 – nieszpory, godz. 18.30 – Msza z homilią i wykład prof. dr hab. Anieli Dylus pt. „Niemoralna bezkompromisowość w polityce”.

Eucharystia w intencji uzdrowienia

12 listopada, godz. 19.00, parafia św. Piotra i Pawła w Tarnowskich Górach.

Hospicjum im. Matki Teresy

zaprasza 13 listopada w godz. od 10.00 do 18.00 na Dzień Otwarty w siedzibie w Zabrze przy ul. Dworcowej 8a. Będzie można zapoznać się z pracą hospicjum.

Muzyczny czwartek

13 listopada, godz. 19.00, dom parafialny św. Jacka w Bytomiu (ul. Matejki 1) – wystąpią Anna Górecka (sopran), Grzegorz Górecki (kontraténor), Michał Szkurienko (fortepian).

Siostry słuźebniczki

zapraszają dziewczęta od 3 klasy gimnazjum wzwzy na „Spotkanie w przestrzeni sztuki z warsztatami twórczych rąk”, które odbędą się od 14 do 16 listopada w Leśnicy k. Góry Świętej Anny. Zgłoszenia: s. M. Dalmacja, tel. 0 77 404 83 30 lub 514 347 268, e-mail: betania@sluzebniczki.pl

Towarzystwo im. Edyty Stein

zaprasza 18 listopada o godz. 18.45 na wykład pt. Życie w wierze z cyklu „Fundamentalna rola wiary w życiu i pismach św. Teresy Benedykty od Krzyża”. Spotkanie odbędzie się w sali parafii katedralnej w Gliwicach (ul. Jana Pawła II 7).